

□ Czas czytania: 5 min.

Postać Sługi Bożego Carlo Crespigo (1891–1982) należy do najważniejszych doświadczeń misyjnych w XX-wiecznej tradycji salezjańskiej. Kapłan, wychowawca i człowiek o rozległej kulturze naukowej i artystycznej, potrafił ukierunkować swoje talenty na służbę młodzieży i ubogim. Przybył do Ekwadoru w 1923 roku i spędził prawie całe życie w Cuenca, gdzie promował dzieła edukacyjne, społeczne i duszpasterskie, które głęboko naznaczyły życie miasta. Obok działalności kulturalnej i zaangażowania w edukację, w centrum jego apostolatu zawsze pozostawała troska o najbardziej potrzebujących: dzieci, młodzież ulicy i ubogie rodziny. Z tego powodu lud zapamiętał go przede wszystkim jako „ojca Crespigo”, kapłana bliskiego ludziom i ożywionego wielką ufnością w Opatrzność.

Carlo Crespi urodził się w Legnano (Mediolan) 29 maja 1891 r. jako syn Danielego i Luisy Croci. Był trzecim z trzynastorga dzieci. Podobnie jak Jan Bosko, od najmłodszych lat był obdarzony przez Pana wielkimi darami: inteligencją, hojnością i silną wolą. Po uczęszczaniu do miejscowej szkoły, w wieku dwunastu lat spotkał salezjanów w Kolegium Świętego Ambrożego w Mediolanie, gdzie ukończył szkołę średnią. „Kiedy uczyłem się w kolegium”, wspominał, „Dziewica ukazała mi się w śnie: widziałem siebie ubranego jak ksiądz z długą brodą nad starą amboną, głoszącego kazanie przed wieloma ludźmi. Ambona nie wyglądała jednak jak kościół, ale jak chata...”.

W 1903 r. ukończył naukę w salezjańskim liceum w Valsalice (Turyn) i poczuł powołanie do życia salezjańskiego. Nowicjat odbył w Foglizzo. 8 września 1907 r. złożył pierwszą profesję zakonną, a w 1910 r. profesję wieczystą. Zaczął studiować filozofię i teologię w Valsalice; jednocześnie uczył nauk przyrodniczych, matematyki i muzyki. W 1917 r. przyjął święcenia kapłańskie. Na Uniwersytecie w Padwie odkrył istnienie nieznanego dotąd mikroorganizmu, który wzbudził zainteresowanie naukowców. W 1921 r. otrzymał tytuł doktora nauk przyrodniczych, a następnie dyplom z muzyki. W 1923 r., podążając ścieżką wskazaną mu przez Dziewicę, wyruszył na misję do Ekwadoru.

Wysiadł w Guayaquil i udał się do Quito; wkrótce potem przeniósł się do Cuenca, gdzie pozostał do końca życia. Rozpoczął swoją ogromną pracę na rzecz ubogich:

zainstalował światło elektryczne w Macas, w środku amazońskiego lasu deszczowego i otworzył szkołę rolniczą w Cuenca, sprowadzając maszyny i wyspecjalizowany personel z Włoch. W krótkim czasie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wprowadził w życie to, co było znane jako *revolución blanca*: *Normal Orientalista*, Instytut Cornelio Merchán, Kolegium Techniczne, *Quinta Agronomica*, Teatr Salezjański, *Gran Casa*. Ksiądz Crespi jest człowiekiem, który nigdy nie odpoczywa! Podczas gdy w ciągu dnia prowadzi swoje dzieła, w nocy kontynuuje niedokończone prace. Dzień i noc ludzie bez środków do życia ustawiają się do niego w niekończących się kolejkach: a on wkłada rękę do dużej kieszeni swojej czarnej szaty i pieniądze wypływają jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Pokolenia ludzi podążają za nim, korzystając z hojnego i czułego serca tego kapłana, który zasiewa ziarno szkół, boisk sportowych, refektarzy dla biednych dzieci.

Z całą mocą oddał się nabożeństwu do Maryi Wspomożycielki, spędzając część swojego czasu w sanktuarium o tej samej nazwie. Jego konfesjonał, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia, jest zatłoczony, a ludzie spontanicznie zaczynają nazywać go „Świętym Carlo Crespi”. Zawsze jest wśród ubogich: w niedzielne popołudnia katechizuje dzieci ulicy, dając im, oprócz rozrywki, chleb powszedni. Organizuje warsztaty kroju i szycia dla ubogich dziewcząt z miasta. Otrzymuje liczne wyróżnienia, w tym: Złoty Medal Zasługi od Prezydenta Republiki Ekwadoru; Honorowy Kanonikat Katedry w Cuenca; Złoty Medal Zasługi Edukacyjnej od Ministra Edukacji; Wyróżnienie Republiki Włoskiej; ogłoszenie „najznakomitszym mieszkańcem Cuenca w XX wieku”; Doktorat Honoris Causa pośmiertnie od Politechniki Salezjańskiej. Zmarł w Cuenca 30 kwietnia 1982 roku. Cały Ekwador opłakiwał śmierć świętego syna Księdza Bosko.

1. Tajemnica księdza Crespi

U podstaw jego ogromnej pracy i mnogiej działalności leżało pragnienie naśladowania Chrystusa w jego preferencyjnej miłości do ubogich, w jego podejściu do maluczkich, w jego trosce o grzeszników, zapominając o sobie i z wielką pokorą, odzwierciedloną w prostocie jego gestów. Z biegiem lat jego zainteresowania naukowe i akademickie słabły, a jego poświęcenie dla ubogich i opuszczonych dzieci stawało się coraz bardziej dominujące. Jego pokorę można również dostrzec w wytartej sutannie, którą nosi, w zniszczonych butach i oszczędnym posiłku, w stonowanym małym pokoju wyposażonym jedynie w drewniane łóżko. Liczne

wyróżnienia, które otrzymał za swoją pracę na polu naukowym, artystycznym i kulturalnym, były skierowane do jego ubogich: „Ekscelencjo”, odpowiedział, gdy otrzymał tytuł honorowego kanonika, „ksiądz Crespi nie szuka medali, ale chleba, ryżu i cukru dla swoich biednych dzieci”. Był człowiekiem wysokiej kultury na polu naukowym jako historyk i archeolog, na polu kulturalnym jako muzyk i pianista. Jako spowiednik wyróżniał się trzeźwym stylem, ale pełnym człowieczeństwa, dobroci i czułości: prawdziwe oblicze miłosiernej miłości Boga. Spowiadał nawet 16 godzin dziennie, nic nie jedząc. Pozostawił jako testament, że bardzo kochał Maryję Wspomożycielkę i biedne dzieci.

Jest pamiętany w swoich codziennych gorączkowych ruchach między konfesjonalem a ołtarzem, między sanktuarium a szkołą, z dziecięcym uśmiechem na ustach, jego żywe oczy tańczą wesoło, palce prawej ręki rozwijają stary różaniec. Życie pełne uwielbienia Boga i miłostnego oddania bliźniemu, kontemplacja w działaniu, mnich Boży pośród ludu grzeszników. W wieku dziewięćdziesięciu lat był mężczyzną i dzieckiem; człowiekiem typowo ewangelicznych kontrastów: objawiał Opatrzność w małości, Mądrość w naiwności, Dobroć w stanowczości, Miłosierdzie w zdolności tworzenia z niczego wspaniałego świata wartości. Potrafił przekształcić swoje dary i umiejętności profesjonalnego muzyka, wychowanego w europejskiej tradycji klasycznej, w prostotę i kulturę rdzennych mieszkańców. Przetawiał się z głęboko sentymentalnej muzyki ludu i motywów drogich prostym ludziom, na wielogodzinne słuchanie nieszczęść ludu, życiowych nieporozumień, pisków grzechu i nawykowych namiętności. Zmienił muzykę na konfesjonał, skalę dźwięków na zakres ludzkich nieszczęść. Warto pamiętać o innym nawróceniu: od młodzieńczego powołania i wczesnego doświadczenia misyjnego w naukach przyrodniczych, do pasji służby i poświęcenia dla potrzebujących.

2. Cueneco z wyboru

Kochał mieszkańców Cuenca i był przez nich kochany i czczony jako święty: kochał ważnych ludzi za ich kulturę, dzieci za ich niewinność i dobroć, ubogich za to, że byli przyjaciółmi Chrystusa. Dla dzieci zorganizował świąteczne oratorium, dla chłopców szkołę z około 1500 miejscami, założył teatr i muzeum o wielkim prestiżu oraz wartości naukowej i kulturalnej. Z czasem miasto Cuenca i ksiądz Crespi stali się nierozłączną parą; przybył do tego ekwadorskiego miasta 24 kwietnia 1923 r. i pozostał tam aż do śmierci: prawie 60 lat!

Z powodu wielu lat spędzonych w Cuenca otrzymał wiele nagród. „Cud” księdza Crespi był wynikiem jego bezgranicznego zaufania Opatrzności, nawet w godzinie próby, jak wtedy, gdy w 1962 r. płomienie szybko pochłonęły wielki instytut, który zbudował z tak wielkim poświęceniem. Doszedł do końca swego długiego i pracowitego życia, kochany i czczony jak biblijny patriarcha. Wielu uważało, że był szlachetnego pochodzenia, synem hrabiów, ale on ze spojrzeniem pełnym wiary i świętego sprytu potwierdzał: „Wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, to najlepszy tytuł!”.

Pozostał z małymi do końca życia, sprzyjając pracy i duchowi oratorium salezjańskiego, które uważał za genialne dzieło Księdza Bosko, najpiękniejsze, najbardziej satysfakcjonujące. Oratorium animowane przez gry, filmy biblijne, komiczne, przygodowe, uformowane przez lekcje katechizmu, pamiętane i kochane za radosne i braterskie uroczystości. I ksiądz Crespi pośród swoich chłopców z legendarnym dzwonkiem, wydający rozkazy, krzyczący, zawsze z ojcowskim i wyrozumiałym spojrzeniem. Miasto Cuenca czci go i podziwia jako relikwię świętości i mądrości. Dla mieszkańców tego ekwadorskiego miasta był przewodnikiem, ojcem, doradcą, spowiednikiem, wybitnym synem, którego proces beatyfikacji i kanonizacji rozpoczęto w 2006 roku.